

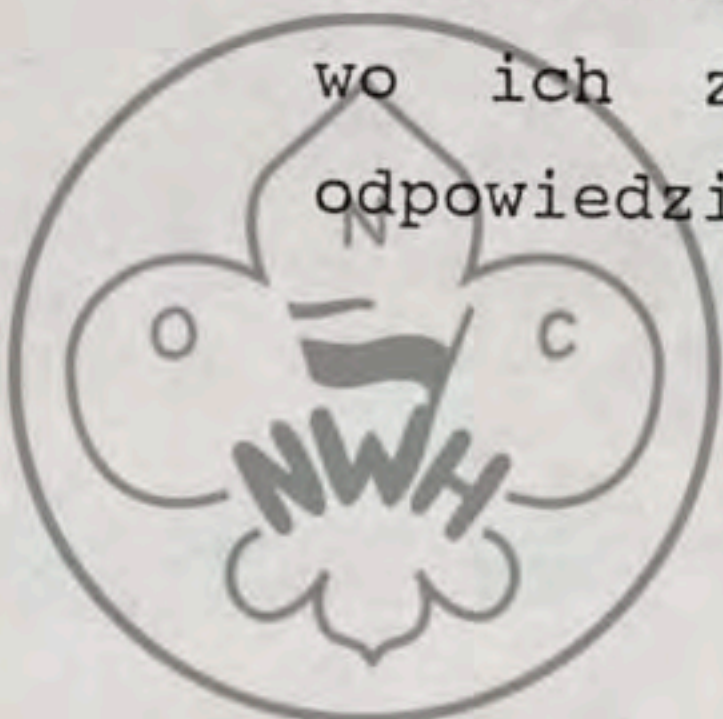
Gawęda formalna

Kurs ten nie jest panaceum na wszystko. Nie chcę was uczyć jak prowadzić drużynę (to powinniście wynieść z kursu drużynowych i z waszych macierzystych drużyn). Mam zamiar pomóc wam w stawaniu się dorosłym człowiekiem, świadomym swej wartości, pewnym co do obranego kierunku życiowego, atrakcyjnym przez bogactwo swej wiedzy i doświadczeń. To Wy teraz macie kształcić innych, a po to by kształcić dobrze, sami musicie mieć wartościową i atrakcyjną osobowość. Ten kurs ma Wam w tym pomóc.

Kiedyś jako dzieci trafiliście do drużyn, ktoś Wam okazał przyjaźń, poświęcił wam swój czas i zasiał ziarno, które zakiełkowało, czego efektem jest Wasza obecność tutaj. Ktoś wam przekazał pałeczkę, zostaliście posłani. W mej gawędzie chcę się zastanowić nad wymiarami tego posłannictwa, nad tym co to znaczy być wychowawcą:

1. Miłość i b. silna Przyjaźń.

Swych harcerzy, trzeba kochać. Nie zrobisz nic bez miłości. To uczucie jest głównym motorem pomysłów i planów. Nadaje im rozmach i fantazje. Pozwala na pracę na pełnych obrotach, na niewyczerpany zasób sił. Dzięki niej nie opuszcza się rąk, nie poddaje się zwątpieniu, walczy się o duszę każdego małego człowieka do końca. Dzięki temu, że lubimy naszych harcerzy, że jesteśmy z nimi związani więzią psychiczną, nie potrafimy ich zostawić na lodzie, walczymy o ich prawa o ich przyszłość. Prowadzenie drużyny z innych niż miłość do dzieci powodów jest niecelowe. Ambicja, nadmiar energii, ideologia, to wszystko mija, zostaje pustka, brak motywacji, a podopiecznym w harcerstwie nie wolno przecież powiedzieć "biorę zabawki idę do domu" bo się ich wtedy uczy braku odpowiedzialności. Rozkręcona praca drużyny siada, dzieciom wyrządza się krzywdę pokazując, iż można być nierzetelnym. Tragicznym przypadkiem jest praca instruktora z obowiązku. Harcerze to widzą, ich się nie da oszukać, a łatwo ich zniechęcić. Co to znaczy kochać dzieci? Na to trzeba sobie odpowiedzieć w swoim sumieniu. Jednak podstawowe cechy tego uczucia



można sobie wyjaśnić:

- żyć ich życiem,
- nie opuszczać ich w kłopotach, dzielić radości i smutki,
- czerpać radość z pracy na ich rzecz, z obcowania z nimi,
- mieć zawsze dla nich czas,
- myśleć także o nich w długiej perspektywie np. dbać o swój rozwój by umacniać swój autorytet, (a więc narzędzie wychowania pośredniego) w oczach podwładnych.

Nie łudźcie się, wasze uczucie nie zawsze będzie odwzajemnione. Wielu waszych podwładnych odejdzie zanim ich uformujecie. Ale bez głębokiej przyjaźni nie ma prawdziwego posłannictwa i bycia wychowawcą. Co może stanąć na przeszkodzie temu uczuciu:

- inni ludzie, szczególnie wasza rodzina (matka, ojciec, żona), którzy będą ważniejsi,
- wasz nadmierny egoizm i miłość własna
- presja sytuacji materialnej i życiowej.
- nasza niezdolność do kochania innych.

Stąd ważne pytanie CZY BĘDĘ UMIAŁ KOCHAĆ I CZY MAM DO TEGO WARUNKI.

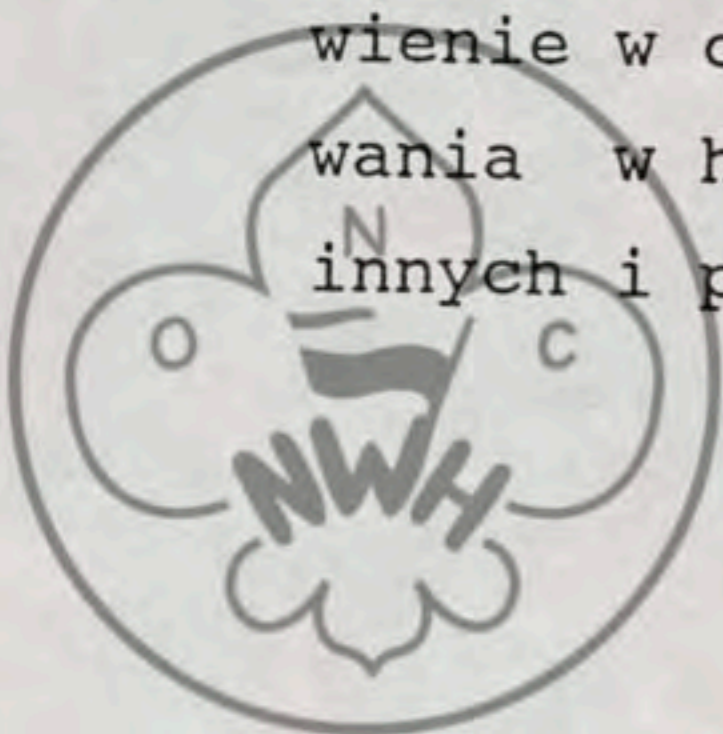
2. Przykład

Należy pamiętać, że każdym słowem czynem i zachowaniem dajemy przykład, że musimy być spójni w tym czego żądamy i co robimy. Wydaje się to oczywiste, ale łatwo o tym zapomnieć. Nauczamy Prawa Harcerskiego, ale przecież głównie praca z prawem winna polegać na

- naszym własnym przestrzeganiu Prawa
- budowaniu pracy kursów, drużyn, obozów w opraciu o prawo.

Nie możemy być ślepi gdy nasi harcerze np. nie kasują biletu w autobusie, bo to jest właśnie mtypowe łamanie Prawa Harcerskiego. A dalej to już łatwo nie płacić podatków....

A teraz spójrzmy na siebie. czy znamy Prawo? Czy stanowi ono dla nas podstawę wyborów i wartościowania. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy. A przecież tak często się spóźniamy, dajemy obietnice bez pokrycia, zapominamy coś zrobić. Jeśli chcemy więc dawać przykład musimy znać Prawo, żyć nim na codzień, musimy się odróżniać in plus od ogółu ludzi i to na tyle by wzbudzać zaciekawienie w otoczeniu. Przykład jest też podstawowym narzędziem wychowania w harcerstwie, czyn a nie słowo jest więc podstawą posyłania innych i przekazywania im charyzmatu bycia harcerzem.



archiwum

Zastanówmy się, że to wszystko co robimy świadczy o naszej harcerskości.

3. Pomoc służba

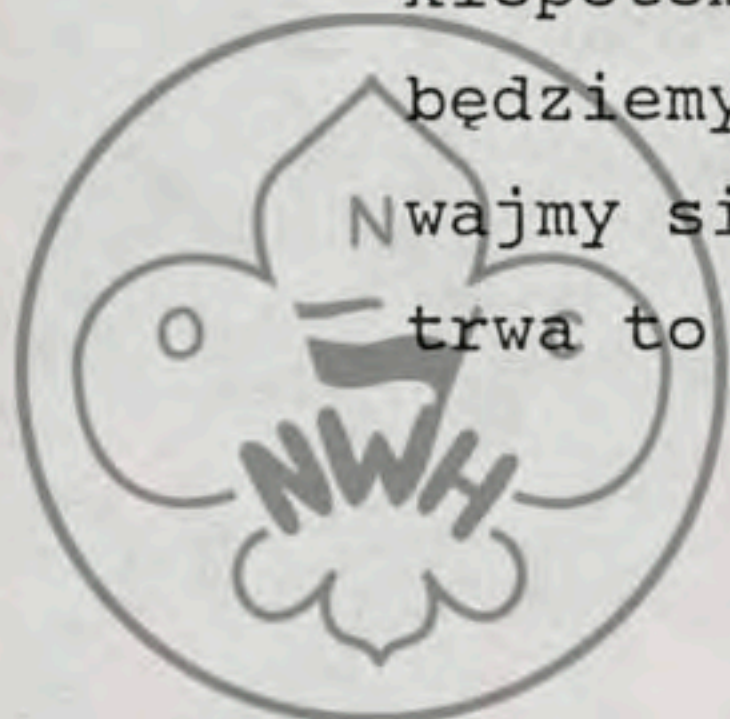
Miłość czy przyjaźń, nie jest do pomyślenia bez postawy służby. Naszą główną służbą instruktorską jest praca na rzecz dzieci. Służba ta musi stać się podstawą naszych działań instruktorskich, główną metodą dawania przykładu, zachęcania innych do podejmowania instruktorskiego powołania. Instruktor, który swego powołania nie traktuje w kategoriach służby, a więc samoeksploatacji, cierpliwej pracy, aż do samospalenia (oczywiście nie tylko w harcerstwie, ale także w szkole i w rodzinie), który nie umie rezygnować z przyjemności czasu wolnego na rzecz swych podwładnych nie będzie miał efektów swojej pracy. Służba jest głównym wyróżnikiem harcerza i podstawą harcerskości. Pamiętajmy jednak, że służymy nie tylko naszym harcerzom, ale także naszym bliskim, bliźnim i nam samym (bo także jesteśmy dla siebie bliźnimi) W żadnym z tych kierunków nie wolno popaść w przesadę bo staniemy się śmieszni, jednostronni i utracimy to co dla instruktora najważniejsze zdolność pociągania innych za sobą. głębie osobowości.

4. Perspektywa

Nie oczekujemy efektów naszej pracy już za rok czy za dwa lata. Nie oczekujemy rzeczy spektakularnych. Nie oczekujemy, że z chłopca z rodziny alkoholycznej wyrośnie anioł. Jednakże systematyczność ciągle drążenie, wzmacnianie wychowawczej funkcji rodziny, może dać po kilku latach całkiem niezłego Harcerza Orlego. Naszym ważnym zadaniem jest wychowywanie następców. Zaszczepianie w nich instruktorskiego posłannictwa, epatowanie ich wizją plonu jaki może przynieść praca nad sobą i bycie w drużynie. Ci którzy odejdą w trakcie nie są ludźmi straconymi. Coś w nich zostanie. Wymiar perspektywy ma nakierować nas na przekazywanie naszego posłannictwa w długiej perspektywie.

5. Cierpliwość

Z perspektywą łączy się cierpliwość. Nasze posłannictwo wymaga byśmy swą pracę wykonywali wbrew obiektywnym trudnościom, wbrew kłopotom, wbrew Garunai. Nie wolno nam zwątpić. Jeśli w przyszłości będziemy zmęczeni, nie zobaczymy efektów naszej pracy to nie poddawajmy się, cierpliwości, dobro zawsze musi przynieść plony, czasami trwa to krócej, a czasami niestety długo, ale plon będzie.



6. Organizacja

Nasze posłannictwo ma wymiar organizacji. Jest ona jednym podstawowym elementem harcerskiego wychowania. Organizacja nie była nigdy mocną stroną Polaków. W nasze posłannictwo jest wpisana konieczność uczenia ludzi poszanowania dla rozumnej karności, świadomej dyscypliny, podporządkowywania się wybranym autorytetom, umiejętności podporządkowania własnych interesów, szerszym i pilniejszym sprawom ogółu. Organizacja harcerska nie może być ślepa, ale oczywiście nie może być bezwładna.

7. Praca nad sobą

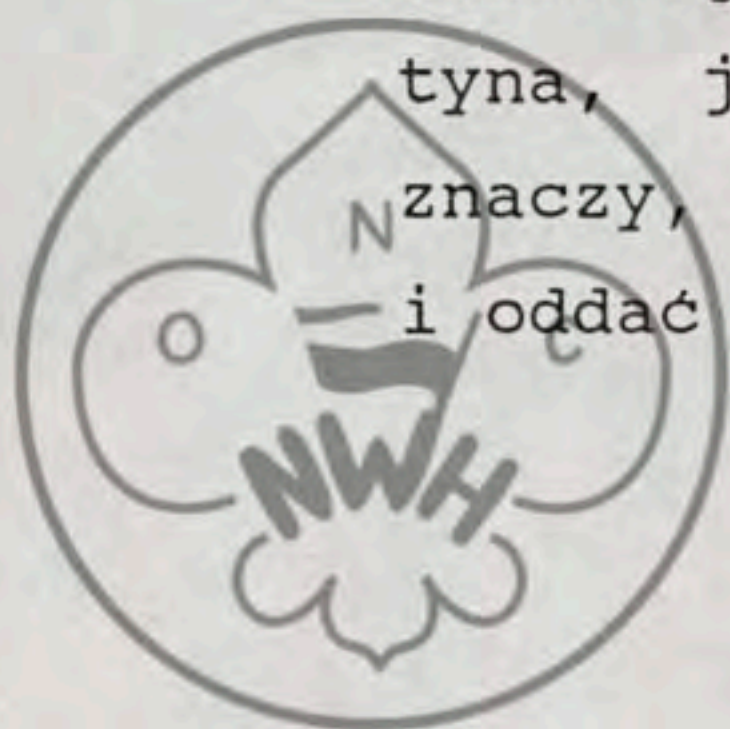
Nie możemy stanąć, nie możemy się zatrzymać, powiedzieć, że osiągneliśmy już wszystko. Nie możemy stać się śmieszni w oczach harcerzy. Zawsze musimy im imponować wiedzą, doświadczeniem, osobowością i charakterem. Jeśli staniemy w miejscu, przestaniemy się rozwijać harcerze to zważą i przestaną wymagać od siebie. Jeśli nie będziemy się ubogacać i ładować nasze akumulatory, to przestaniemy mieć z czego dawać, staniemy się nudni i monotoni, spłycimy swe posłannictwo. Idealny instruktor zdobywa stopnie i sprawności. Dla harcerza stanie w miejscu to regres.

8. Wymiar zewnętrzny

Nasze posłannictwo nie może być nakierowane tylko do wewnątrz. Służba i przykład to nasze wyróżniki w rodzinie, w szkole w pracy. Na zewnątrz harcerstwa to znaczy także na siebie, byśmy się rozwijali i nie stawali w miejscu. Nie można bowiem być wspaniałym instruktorem i kiepskim mężem, nie mającym czasu dla dzieci i żony. Nie można kochać harcerzy, a zapominać o starej matce, która potrzebuje naszych częstych wizyt. Człowiek jest jednością, nie ma dwóch Marków czy Arturów jeden w mundurze, a drugi bez.

9. Wymiar czasu

Nasze posłannictwo nie jest wieczne. Mamy być harcerzami całe życie, ale to nie znaczy, że całe życie mamy pracować w organizacji harcerskiej. Zwykły ludzki organizm jest w stanie wytrzymać cztery lata samospalania i samoeksploatacji na pełnych obrotach, czego wymaga się od czynnego w pracy instruktorskiej osobnika (drużynowego, hufcowego, Naczelnika). Potem pozostaje już tylko zniechęcenie i rutyna, jeśli nie wypaliliśmy się przez te cztery lata do końca to znaczy, że byliśmy złymi funkcyjnymi. Trzeba więc wychować następcę i oddać mu swój sznur. A my, odchodzimy w dorosłe życie jako posła-



ni z lilijką w sercu. Jako Ci, którzy lepiej potrafią organizować pracę innych, są bardziej życzliwi, mniej pesymistyczni, bardziej wierzący w swe możliwości i przychylność otoczenia. Odchodzimy w życie, ale na funkcje organizatorów życia społecznego, rodzinnego w imię wartości, które wynieśliśmy z harcerstwa. Odchodzimy, ale każdy patrząc na ni z lilijką w sercu. Jako Ci, którzy lepiej potrafią organizować pracę innych, są bardziej życzliwi, mniej pesymistyczni, bardziej wierzący w swe możliwości i przychylność otoczenia. Odchodzimy w życie, ale na funkcje organizatorów życia społecznego, rodzinnego w imię wartości, które wynieśliśmy z harcerstwa. Odchodzimy, ale każdy patrząc na nasze dorosłe działania łatwo może odgadnąć skąd czepiamy swoją siłę i dewizę życiową. Odchodzimy, choć na całe życie pozostajemy ambasadorami harcerstwa.



archiwum